

KURIER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Siemionowska № 2.

Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Adres telegraficzny: „Wilno—Kurier”.

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., na 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop., na 1 miesiąc 60 kop.

Za odosłanie do domu dopłaca się 10 kop miesięcznie.

Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop., na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.

Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb., na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb., na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rekopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie”.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie”.—Rekopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz: w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego, w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Działdowie M. Ziembinski, ul. Dworianska, róg Postojnej, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwinskiej, w Mohylewie księgarnia Syrkowej, w Poniewieżu księgarnia S. Szocheta, w Sawalach księgarnia K. Sawicza, w Lucynie Ch. Sujera, w Tauragach księgarnia St. Sutkiewicza, w Libawie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Rydze W. Bitorowicz, kantor Borcherta, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungra (ul. Wierzbowa i Al. Jerozolimka 82), w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metzi & Comp., w Paryżu biuro ogłoszeń C. Adam (Cité de Trévise 14), w Pradze czeskiej biuro dzienników A. V. Korec. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

KAKAO fabryki K. MIŚKIEWICZA w Wilnie nagrodzone srebrnym medalem NA HYGIENICZNEJ WYSTAWIE W WARSZAWIE. 18—13a—1

Od Administracji

Z powodu podwójnej objętości numeru oraz wielu specjalnych trudności, związanych z rozpoczęciem wydawnictwa, pierwszy nasz numer wyszedł z pewnym opóźnieniem. Jeżeli skutkiem tego prenumeratorzy nasiotrzymali numer nie we właściwym czasie, raczą uprzejmie to uwzględnić.

Założone w roku 1892, oparte na zasadzie wzajemności

PIERWSZE KRAJOWE Towarzystwo Ubezpieczeń „PRZEZORNOŚĆ” w WARSZAWIE.

Ubezpieczenie kapitałów, posagów i rent. Ubezpieczenie pojedynczych osób od następstw wypadków.

Biuro Dyrekcji. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7. Biuro Zarządu dla wileńskiego Okręgu Wilno, ulica Wielka, № 25, dom Glazara.

5—1a—2

SKŁAD NORYMBERSKI

O. Kauicz

dawniej KLAMMER & KAUCZ,

Wilno, ul. Wielka, 10,

poleca nowości sezonowe, wyrobypończosnicze i trykotowe.

0—3a—1

TEATR LETNI

w Ogrodzie Botanicznym.

Na dochód towarzystwa opieki nad dziećmi.

Występ polskiej trupy dramatycznej

FILHARMONJI

warszawskiej,

POD DYREKCJĄ

Marjana Gawalewicza,

ze współudziałem

Artystów Teatru Rozma-
tości:

w niedzielę, 4 września „Śnieg” Sztuka w 4-ach

aktach St. Przybyszewskiego

w poniedziałek 5 września „Pan Damazy” Ko-

medja w 4 aktach Józefa Bliznińskiego

w wtorek 6 września „Bagienko” Komedja

w 3 aktach B. Gorceżyńskiego.

Bilety są do nabycia w księgarni W.

Makowskiego. 3—5a—2

Magazyn damskich kapeluszy

I. Tiede, Wilno, ul. Witebska,

N 17.

Poleca nowości sezonowe.

Wielki wybór, ceny niskie.

5—2—1

POMPY

świdrowe i studienne, sikawki, to-

karnie, wiertarki, pasy, węże, kra-

ny, aparaty dezynfekcyjne do drzew

i mieszkań, najtaniej

P. ZIEMBA,

Nowomiodowa 3, w Warszawie.

1—9a—1

Przyszła wojna.

Historja polityczna się powtarza. Zdarzało się już nie raz, że gdy państwo jakie wzmogło się zbyt, gdy chciało innym narzucać swą wolę i gdy zakreślało sobie zbyt daleko idące horoskopy, powstawał przeciw niemu antagonizm, na początku głuchy tylko, później coraz jaśniejszy, wreszcie formowały się związki, powstawały koalicje, aż ostatecznie upadł zupełnie lub wrócił na tę ścieżkę, z której zejść usiłował. Współczesne Niemcy, a raczej Prusy, od lat z górą trzydziestu prowadzą politykę zaborczą. Nie mogą chwilowo rozszerzać się w Europie, nie pomijają żadnej sposobności, aby nie rozszerzyć terenu swych wpływów we wszystkich niemal częściach świata. Niemniej, zupełnie jawnie i konsekwentnie dążą do zdobyczy w Europie i tylko chwilę realizacji tych planów odkładają do czasu bardziej sprzyjającego. Oczywiście takim postępowaniem nie mogły zyskać przyjaciół. Trójprzymierze, stworzone przez Bismarcka, rozpada się, gdyż do świadomości ludów Austro-Węgier i Włoch przechodzi coraz bardziej przekonanie, że istnieje ono raczej dla Niemiec i że polityka krajowa, na solidarności z Niemcami oparta, nie zyskać nie może. Anglja, której Niemcy grożą we wszystkich częściach świata i na wszystkich oceanach, tem więcej myśleć musi o przeciwdziałaniu zakusom pruskim i o stworzeniu potęgi, która by poki to jest możliwe, politykę pruską okiełznać potrafiła. To samo czuć muszą kierownicy państw innych, którym buta pruska dała się już nie raz we znaki i którzy myślą o zagroźonej, własnej egzystencji. To też możliwość koalicji przeciwko Niemcom, możliwość wojny z Niemcami stała się już nie raz we znaki i którzy myślą o zagroźonej, własnej egzystencji. To też możliwość koalicji przeciwko Niemcom, możliwość wojny z Niemcami stała się już nie raz we znaki i którzy myślą o zagroźonej, własnej egzystencji.

wyniki takiego konfliktu na podstawie krytyki fachowej.

„Francja, powiada, miałaby zapewnioną cenną pomoc finansową Anglii, bezwzględna przewaga na morzu i zupełna swoboda handlu. Wszystkie kraje dostarczałyby jej potrzebnych materiałów, gdy natomiast niemiecka flota handlowa zniknęłaby z widowni i Niemcy mogłyby czerpać jedynie ze swoich własnych źródeł. Dalej zaś, ktożby mógł zapobiedz przetrzeniu 100—200 tysięcy żołnierzy angielskich przez Kanał i przewiezieniu tych wojsk doskonałymi kolejami północno-francuskimi nad granicę alzacko-lotyńską?

„Możnaby jednak wykonać operację daleko skuteczniejszą—powiada dalej organ wojskowy francuski.—Francja i Anglja mogłyby zgromadzić na wodach niemieckich floty dwa razy silniejszą od niemieckiej. Jeżeli Anglja, w okresie zaostreżenia się stosunków wysłała na morze Bałtyckie tak silną flotę, jaka była tam nie dawno, to flota niemiecka musiałaby poszukać schronienia w portach wojennych. Jeżeli uda się do Gdańska lub Świnemünde to będzie zamknięta od samego początku wojny; jeżeli zaś popłynie do Kielu, to eskadra angielska ustawi się jeszcze tego samego dnia przed tym portem, a flota francuska, wzmocniona kilku okrętami angielskimi, zajmie stanowisko przed Cuxhaven i flota niemiecka nie będzie mogła ruszyć się z miejsca. Nie koniec na tem: wybrzeża Sleszwiku i Holzstynu są bardzo niskie i ułatwiają ogromnie wylądowanie wojsk, gdy koleje niemieckie w tym kraju są tylko jednorotorowe i nie pozwalają na szybkie zorganizowanie obrony. Nagłe przetrzucenie całej armji angielskiej do Sleszwiku i Holzstynu jest więc rzeczą stosunkowo łatwą. Niemiec nie dysponuje zapasem prawdopodobnie nie zdążyłby przybyć w porę, aby przeszkodzić wylądowaniu, a wtedy dalszy przebieg wojny przedstawiałby się w sposób następujący:

1) Jeżeliby armja angielska przystąpiła natychmiast do stanowczej akcji zaczepnej, to zamknięta w Kielu flota niemiecka byłaby zgubiona.

2) Wielkie oddziały wojsk niemieckich musiałyby pozostać między Hamburgiem, Kielem i Brunsbüttel, a w następstwie tego nie mogłyby wysłać dostatecznych posiłków na francuski teatr wojny. Anglijcy zaś wytworzyliby sobie przy swej znanej sprawności technicznej i wytrwałości pozycję, z której trudno byłoby ich wyprowadzić. Tak więc Niemcy dostaliby się we dwa ognie i wszelkie widoki zwycięstwa byłyby po stronie Anglii i Francji.

Takie według fachowych znawców byłoby wyniki walki koalicji Anglii i Francji z Niemcami. Pamiętajmy jednak że Niemcy są odosobnioną potęgą i koalicja przeciw nim może się powiększyć jeszcze bardzo; wszak pamiętają ludy, że z mora militarysty, która w tej chwili dusi Europę, zawiązała się nieomal swoje istnienie.

* Z Petersburga pisze nasz korespondent, że kwestja nominacji arcybiskupa mohylewskiego na miejsce s. p. ks. Szembeka nie była jeszcze urzędowo poruszona. Mimo to dzienniki petersburskie zgodnie informują, że kandydatury już się zarysowały: są to J. E. biskup wileński bar. Ropp i obecnie zarządzający archidiecezją mohylewską wikary kapitularny ks. prałat Stefan Deniewicz. Obaj kandydaci, wskazani, podług zwyczajów, przed rząd rosyjski, mają także uznanie w Watykanie. Ostateczny wybór kandydata uczyniony będzie na konsystorzu papieskim w Rzymie przez Ojca Św. Jeżeli do tego czasu, nie wyłoni się inna kandydatura, to zapewne już w dwóch powyższych kandydatów zasiądzie, mohylewskiej stolicy arcybiskupowie. Ks. Deniewicz dotąd nie jest nawet biskupem, co kandydaturę jego utrudnia. O terminie konsystorza papieskiego a zatem i o terminie nominacji nowego arcybiskupa mohylewskiego dotąd nie wiadomo.

* Korespondent petersburski informuje nas, że wieści o mającej nastąpić odroczeniu pierwszej sesji Dumy Państwowej na cały rok, nie opierają się na niczym innym, jak tylko na przypuszczeniach, że obecnie nad Nową wzięli górę

kierunek „reakcyjny”. Jeżeli w tych przypuszczeniach i jest doza prawdy, to w każdym razie nie wielka. Sferę decydującą w szybkim zwołaniu Dumy widzą przeciwnie sposób uspokojenia Państwa i zapewnienia sobie powagi. Istotna reakcja przeciwko Dumie mogłaby zapanować dopiero wtedy, gdyby po jej zwołaniu okazało się, iż nie spełnia ona nadziei rządu co do utraty narkotycznego przez wyższe sfery porządku.

Duma państwowa.

II.

Organizacja wewnętrzna Dumy nie wywołuje poważnej krytyki. Inaczej rzecz się ma co do stosunków jej z innymi organami państwowymi, oraz co do praw i stanowiska posłów.

Wbrew oczekiwaniu, prezydent Dumy jest wybieralny, nie potrzebuje zatwierdzenia, ma bardzo obszerne prawa względem obrad i porządku wewnętrznego, (szerszy niż zwykła w zachodnich parlamentach) i osobiście referuje przed Monarchą o uchwały Dumy. To ostatnie prawo o którym nie ma mowy tam gdzie Izbie służy głos decydujący, nabiera osobiście wagi przy doradczym. Nakoniec Duma sama uchwała swój regulamin i podział pracy. Nawet tak bogaty w rozmaite kombinacje i niespodzianki przedmiot, jak sposób głosowania, ustawa 6—19 sierpnia pozostawia decyzji samej Dumy.

To wszystko jest normalne, nawet szeroko, określone.

Stosunki zaś do innych organów państwowych zostawiają do życzenia. Do rzędu postanowień wzbudzających wątpliwość należą następujące:

Duma staje od razu względem Rady Państwa na stanowisku podwładnym. Wprawdzie ona ma prawo wskazać inicjatywę nie mniej trzynastu swych członków, podając kwestję prawodawczą i zmusić Radę Państwa od jej rozpatrzenia; ale nie nie zmusza Radę w jakim bądź terminie wypowiedzieć swoje zdanie i projekt może bez końca spoczywać w „długiej szufladzie”. Naodwrot zaś Rada ma względem Dumy zupełnie wyjątkowy przywilej; może jej naznaczyć termin do postanowienia uchwały, po upływie którego projekt wycofuje się i bez opij. Dumy idzie na zatwierdzenie Korony. To już przypomina wojskową dyscyplinę. Bodaj że nie podobne nie praktykuje się nawet w stosunkach między stolicznymi, biurokracjami i instytucjami a prowincjonalnymi „prysustwami”. Takie rozwiązanie następuje po dwóch tygodniach w razie, kiedy jakiś projekt nie został rozstrzygnięty z powodu powtórnego braku minimalnej liczby członków.—Temu znów nieczem się nie zapobiega, (choćby n. p. padaniem urlopu, ustanowieniem księgi obecności i t. p.

Te oryginalne środki, oczywiście wymierzone przeciw obstrukcji parlamentarnej, łatwo mogą się stać narzędziem—biurokratycznej.

Niemniej skąpo zostało także określone prawo Dumy do interpelacji ministrów.—Zwykle to prawo służy każdemu posłowi osobiście. Tu zaś wymaga się zgody trzynastu posłów. Co ważniejsze, ministrowie mogą, pod bardzo elastycznym pretekstem „interesu państwowego” odmówić wszelkiego wyjaśnienia, i dla tego, aby sprawa doszła do Monarchy, niezbędnym jest postanowienie Dumy większością dwóch trzecich głosów. Obwarowanie interpelacji takimi warunkami równa się postanowieniu że

Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmonitu (w tekście) lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmonitu lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmonitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.

Ogłoszenia „Kurier” drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurier” nie przyjmuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji codziennie od 3-iej do 5-iej po południu.

Minister odpowie... kiedy mu się będzie podobało.

Stanowisko i prawa osobiste posłów także nie nadają im charakteru prawdziwych przedstawicieli narodu, odrębną cechą których jest t. z. „nietykalność parlamentarna. Nieodpowiedzialność posła za jego działalność publiczną nie jest wyraźnie wskazana, a daje się jemu tylko częściowa gwarancja, że będzie sądony przez Senat na równych z członkami Rady Państwa warunkach. Postanowienie zaś, że poseł nie może być uwięziony bez udziału władzy sądowej, nie odróżnia go od wszelkiego obywatela w czasach spokojnych i normalnych. Ustawa 6—19 sierpnia nie pozwala nawet z pewnością twierdzić, że kary administracyjne przewidziane przy „wzmocnionej ochronie” i stanie wojennym nie mogą być stosowane do posła.—Tym czasem prawdziwy przywilej polski zależy na tem, że poseł nie może być, w czasie sesji parlamentarnej, pozbawiony swobody inaczey, jak, za zezwoleniem samej Izby, a to dla tego, że jego udział w obradach i jego rożny stanowią prawo nie tylko jego, lecz jego wyborców, samej izby i całego narodu, dla których ten jeden głos może mieć przeważające znaczenie.

A łatwo może się zdarzyć, że poseł będzie pozbawiony swobody dzięki fikcyjnemu oskarżeniu, które po sesji spełni na niczem, co stanowiłoby łatwy środek pozbycia się wpływowego oponenta.

Przykład najbardziej niesfornych i drażliwych co do swoich przywilejów parlamentarzystów, jakim jest francuski, nie usprawiedliwia takiego zbroczenia od ogólnych zasad narodowej reprezentacji. Izba francuska nie odmówiła swego zezwolenia na uwięzienie, osądzenie i wygnanie generała Boulanger'a w 1888 r. oraz współników Deroulle'a w ostatnich czasach; co się tyczy zwykłych przestępstw, szczególnie hańbiących, to niema przykładu, żeby w takich wypadkach który parlament chciał bronić swego członka przed prawną odpowiedzialnością. Niechcąc do pozbawienia się zarażonej owcy to już ostatni stopień moralnego upadku, o co przecież nie można z góry posądzać młodą Dumę.

Do rzędu postanowień nieogólnych trzeba zaliczyć pozbawienie godności poselskiej członka Dumy, który w ciągu swego pięcioletnia stracił ten cenzus w boryczce, za którym wszedł do izby. Ze taki poseł przy nowych wyborach już nie będzie wybieralnym, to rzecz naturalna. Ale, żeby utrata cenzusu w ciągu jego mandatu miała ten ostatni przekręcić, to się nieczem nie usprawiedliwia i prowadzi do bardzo oryginalnych rezultatów. Wszak przez to n. p. że pożar zniszczył nieruchomości posła i że on już nie jest wartą 3,000 rb., on nie stracił na swojej umysłowej lub moralnej wartości, na zaufaniu wyborców, na wpływie wśród Dumy. Dzięki temu postanowieniu poseł, który korzysta z cenzusu jako plenipotent swojej izby, musi opuścić Dumę w dzień kiedy owdowił. Oto jeszcze lepiej: mam lokatora który płaci 1,150 rb. komornego, zatem podatek mieszkaniowy 10-tej klasy, i dzięki temu cenzusowi miejskiemu jest on posłem w Dumie.—Na termin wiosenny znam mu raptownie komorno na 1,000 rb., on nie ma czasu lub możliwości wynaleźć na razie droższe mieszkanie, lub też prawa zmusić mnie do przyjęcia wyższej płacy, niż sam życzę. Jego więc cenzus podatkowy spada niżej określonego minimum, i oto ja, pojedynczy obywatel,

zmuszam Senat wyrzucić z Dymy jej Gładston albo Gambetta.

To są także ważne punkta, które wymagają ukończenia. Największego zaś, a raczej całkowitego przekształcenia, domaga się system wyborczy, co będzie przedmiotem następnego artykułu.

H. K. M.

* Otrzymujemy wiadomość z Petersburga, że projektowana „amnestja polityczna“ (ułaskawienie osób, skazanych administracyjnie lub sądowo za przekonania i przestępstwa polityczne) nie jest wcale na porządku dziennym, pomimo, iż wiele pism zapowiedziało jej ogłoszenie już w tych dniach. Ani w ministerstwie sprawiedliwości, ani w departamencie policji o spodziewanej amnestji dokładnie nikt nie umie objaśnić. Idea amnestji istnieje w sferach wyższych, lecz urzędowość jej teraz nie wydaje się jeszcze blizkiem.

* Prawie pewnem już jest, że od nowego roku obowiązować zacznie w całym Państwie nowa ustawa paszportowa, która już przeszła w Radzie Państwa. Według nowej ustawy, paszporty nie będą obowiązywać w całym Państwie (z wyjątkiem Petersburga, Moskwy i Warszawy, gdzie każdy będzie musiał i nadal mieć paszport). Tożsamość osoby można będzie stwierdzać wszelkimi wiarygodnymi dokumentami (metryki, dyplomy i t. p.). Co się tyczy paszportów zagranicznych, to cena ich zostanie ta sama, lecz będzie wolno z temi paszportami przejeżdżać granicę i wracać tyle razy, ile się podoba (dziś tylko jeden raz).

Ruch litewski w Krakowie.

(Korespond. „Kur. litew.“)

KRAKÓW, dn. 12 września.

Bez wtóru uprzedzeń albo niechęci ze strony polskiej, rozwija się w Krakowie ruch litewski. W mieście naszym mieszka stale lub czasowo kilkadziesiąt rodzin litewskich. Elementem towarzyskim dość zróżniczkowani. Obok szlachty litewskiej, stojącej na straży swoich tradycji wyrażającej jeszcze, aniżeli to ma miejsce w ziemskiej warstwie polskiej, obok najwybitniejszych przedstawicieli inteligencji, świata naukowego, — młodzieży, studentów, kilku czy kilkunastu „malarzyków“ z akademii sztuk pięknych, o najróżnorodniejszym stopniu zamożności, wreszcie żywioł emigracyjny, rzemieślnicy, kupcy. Łączy ich wszystkich świadomość narodowa. Wszyscy mówią doskonale po polsku. Przyjaźnią się z Polakami, miasto podwawelskie stało się im niemal ojczyzną — nie przestali jednak być Litwinami.

Od roku mają już swój „klub“ litewski. Jest nim towarzystwo „Ruta“. Na razie związek czysto zewnętrzny, rodzaj mównicy, z którego chcą informować siebie i Polaków o obecnych objawach życia umysłowego Litwy; w przyszłości, zdaje się, klub litewski w całym tego słowa znaczeniu. Na czele „Ruty“ stoi jeden z najmłodszych jego członków p. Józef Horbaczewski. Najbardziej to może przez jakiegoś znajomego naszego kontynentu. Jego patriotyzm ma w sobie coś z ekstazy pierwszych chrześcijan. Na emigracji naszej paryskiej tacy musieli być i tacy... spalać się. Prezes „Ruty“ wygłasza w swoim towarzystwie lwią część odczytów; natchnionych jego referatów słucha ze zdziwieniem zrównoważony „Klub słowiański“, wreszcie po jego odczytach w większych publicznych salach odbywają się młodzieńcze albo szczerze dyskusje do późnej nocy. W przerwach między pracą obowiązkową dla „Ruty“, przez ćwiczy temperament na przyjacielskich gawędach z towarzyszami-Litwinami w kawiarni na Szepeńskich. W zetknięciu osobistym ujmuje czasem entuzjazmem tem sympatyczniejszym, że wolnym od krzyku i efektu.

Otóż do p. Horbaczewskiego, jako do prezesa „Ruty“, udamy się po szczegóły o ruchu litewskim. Nerwowym, zwykłym sobie ruchem nastrojów swoją grzywe atoczą, co jest w jego słowniku psychicznym znakiem zadowolenia. Cieszy go bowiem wszelkie zainteresowanie się „litewszczyzną“.

— Co się u was działo w „Rucie“ przez rok ubiegły?

— Na razie dorobek nasz skromny: kilka odczytów Szlapisa, dwa odczyty o s. p. biskupie Baranowskim, jako pocie i lirycznie litewskim, panny Z. K. (pełne brzmienie litewskiej wiadomości tylko wspomnieliśmy o tej skromnej a utalentowanej osobie) — o Majronis, najwybitniejszym poecie Litwy w dobie współczesnej; odczyt p. Hryniewicza o położeniu obecnym Litwy. Gorąco po nim było na sali i długie spory. Odczyt ten doczekał się nie małych zaszczytów: obecny na nim p. K. Bartoszewicz z powodu niego wystąpił tak ostro w „Gazecie Polskiej“. Dla ścisłości proszę wspomnieć i o moich pogawędkach.

— Te znam. Kilka z nich powtarzał Pan w „Klubie słowiańskim“. O kulturze litewskiej, o literaturze, wreszcie o „odrodzeniu Litwy wobec idei polskiej“?

— Tak jest. Ten ostatni wydałem później jako broszurę.

— Nie członków liczy „Ruta“?

— Od 35 do 40. W gronie członków mamy eks-rektora uniwersytetu prof. Jan-czewskiego, pana Ludomira Gadona, inż. Niedziałkowskiego. Należą też obaj profesorowie językoznawstwa na wszechnicy krakowskiej pp. Rozwadowski i Łoś. Naturalnie wielu t. zw. emigrantów, młodzież,

studenci i studentki. Jest nadzieja, że liczba ta będzie wzrastać.

— Jakież ma „Ruta“ plany na przyszłość?

— Przede wszystkim systematyczniejszy kurs odczytów. W robocie mamy szereg monografi o działaczach litewskich, jak o dr. Bassanowiczu, o Dowkonicie, o bisk. Wolonczewskim, o Kudyree, o próbach literatury dramatycznej, o kompozytorach ludowych, jak Naujalis, o „młodej Litwie“ w poezji i t. d.

— No, a po za „Rutą“ są jakie objawy wspólności litewskiej na gruncie krakowskim?

— Niestety, bardzo małe. Może za mało się jeszcze znamy. W każdym razie w tym roku, podczas świąt wielkanocnych były próby zbliżenia. Prof. Januszewski i p. Niedziałkowski sprawiali „święcone litewskie“. — Na przyszłość myślimy o swoim „domu litewskim“ i o wieczorach litewskich. Może już w najbliższym roku uda nam się urządzić taki teatralno-muzyczny wieczór, w większej sali, dla publiczności polskiej. Zagramy fragmenta z komedji ludowych; „Lutnia“ wasza może zechce odśpiewać kilka pieśni, jakiś odczyt...

— A nie próbujecie informować nas o Litwie w jakimś stałym wydawnictwie?

— Pieniądzy, — pieniądzy, pieniądzy! mamy bogactwo litewskich, ale nie mamy na to funduszy. Bądź co bądź zdobędziemy się może na mały kwartalnik, wydawany w obu językach, a przynajmniej na noworocznik litewski.

— A może dla tego nie macie pieniędzy, że was na Litwie mają za niebezpiecznych polonofików?

— Nie sądzę. Może radykalne odcienienia społeczeństwa. Po za tem mamy świadectwa sympatii. Poprostu za krótki jeszcze nasz żywot, nie znają nas.

Po rozmowie z p. Horbaczewskim otworzyłem stycynowy zeszyt „Świata Słowiańskiego“. Jest to organ „klubu słow.“, gdzie kwestje litewskie powinny być omawiane z natury rzeczy. Redaktor „Świata słow.“, dr. Koneczny, zdaje w tym zeszycie sprawę z trzech letniego żywota klubu. Przez ten czas o Litwie była mowa trzykrotnie. Prof. Jan Łoś mówił o „Kwestji litewskiej“ a dyskusja po odczytach była może najżywsza, jakiej zaznało młode towarzystwo naukowe. Nie mniej żarliwie rozprawy wywołał cytowany już referat p. Horbaczewskiego p. „Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej“, o trzecim zaś dniu litewskim w klubie pisze redakcja, że „gdy zapowiedzieliśmy odczyt prof. Baudouina de Courtenay p. n. „Kwestja alfabetu litewskiego w państwie rosyjskim“, przedmiot ten wywołał takie zainteresowanie, że sala była przepełniona członkami klubu i gośćmi; także zamieszcowymi“. Na brak więc zajęcia się Litwą w świecie naukowym nie mogą się użalać Litwini krakowscy i Litwini w ogóle.

Zajęcie się to ma swój wyraz i w pracach Akademii Umiejętności. Kosztem i staraniem Akademii wyszła Gramatyka litewska w opracowaniu naukowym prof. Rozwadowskiego. Przed kilku laty ukazał się bogaty zbiór Melodji litewskich we wspólnym opracowaniu prof. Baudouina i Zygma. Noskowskiego. Dziś, jutro wyjdą teksty językowe do tych melodji (w tłumaczeniu polskim), zebrane przez braci Juszkiewiczów. W planach Akademii leży też wydanie „Gramatyki“ biskupa Baranowskiego. W roku zeszłym uchwalono z akademii fundusz dość pokaźny na badanie historyczne nad przeszłością Litwy. Niewiarogodnym ale prawdziwym jest dalszy ciąg sprawy: niema wśród młodych historyków... kandydata do tych tak ułatwionych badań. A zapyłone papiery litewskie w archiwach Królewca proszą się podobno o przejrzenie, choć o jedną ciekawą rękę.

Leniwo też idzie sprawa katedry litewskiej na wszechnicy Jagiellońskiej. Fundusze na nią są, w zasadzie już uchwalone, nie sposób tylko, jak mówią wieści, znaleźć kandydata. Najpoważniejszą siłą, gorąco w tym kierunku namawianą, jest ks. Jawnis, profesor Akademii duchownej w Petersburgu. Odmówił.

Aut.

Stanisław Rosołowski.

(W 50-tą rocznicę zgonu poety)

Dziś oto pół wieku upływa jak na wieńskim po-Bernardynskim cmentarzu pożegnano zolem zwłoki szlachetnego lekarza-poety Stanisława Rosołowskiego).

Zanim piewca „Deboroga“ i „Margiera“ usidlił serce czarowną swą nutą swojską zanim rozpalil wszystkich romantyzm baladując, głośnymi byli w Wilnie dwaj żarliwi obrońcy klasycyzmu: Szydłowski i Rosołowski, poeci bardzo zdolni, za koryfeuszów rymotwórstwa tutejszego powszechnie uważani. Obaj szczerzyli (niekiedy artystycznie) tłumaczyli francuskich i angielskich poetów; obaj miłowali Byrona, Rosołowski atoli odczuwał go głębiej i goręcej niż, sarkastycznie częstokroć nastrojony Szydłowski. Nawet w rysach twarzy doktora entuzjasty dopatrywano się pewnego z Byronem podobieństwa.

„Dziennik“, „Tygodnik Wileński“, „Wiadomości brukowe“ i „Dzieje Dobroczynności“ i noworoczniki skwapliwie podawały ładne Rosołowskiego przekłady z Racine'a, Lamartine'a, Moora, z autora „Child-Harolda“ i t. d. „Enejdę“ zaś np. barwniej oddawał Rosołowski, niżżany klasyk warszawski Dmochowski. Mniej popularny, jako poeta oryginalny, stworzył jednak R., zda-

niem Syrokomli, kilka rzeczy przesłanych. Jako *rara avis*, bo poeta-lekarz, broczył nie raz Ros. okrwawionem skrzydłem po ziemi, własne nieszczęścia wysubtelnił w nim naturę współczucia dla cierpień ludzkości... a powołanie lekarza biegłe i z cnotliwą dośkonnością umiał wypełniać (utrzymuje Syrokomla). W strasznych kłękach chole-ry, w latach 1830 i 1848, był na stanowisku, poświęcał się ogromnie...

Miłowal go słynny Frank, powozał Śnia-decki Jędrzej; ale *spiritus flat ubi vult*, duchem był Rosołowski przy Grodku, Bo-rowskim i tych wszystkich mistrzach, co po za katedrą wnosili swą naukę do życia na czyste powietrze zaskolne...

Odytne wspomina, że się z znanym poetą naszym spotykał u Mickiewicza, u Lelewela, u którego z prof. Onaciewiczem na temata filozoficzne dyskutowano, u L. Borowskiego i innych. L. Kondratowicz w „Kur. Wileńskim“ w słowach serdecznych i podniosłych scharakteryzował postać Rosołowskiego; ktoś znów w „Bibl. Warszawskiej“ w sposób również gorący, alefaktowany pisał o nim (1857): Krikor w „Przechadz-kach“ ubolewał, że nikt dotąd nie wydał osobno choć niektórych poezji R. Swemu bratu po lutni Odytne i Syrokomla poświęcili znane w druku wiersze okolicznościowe.

Stanisław Rosołowski przyszedł na świat 5 lutego 1797 r. w Róźnie gub. grodzieńskiej. Miał rodziców ubogich, ojczym zaś przygotowywał go na muzyka. Ukończywszy atoli gimnazjum wileńskie, odbył Ros. studia lekarskie w Uniwersytecie i został już w 20 roku życia doktorem medycyny.

Wysoce idealna atmosfera oświecająca serca i umysły młodzieży ówczesnej wileńskiej, sprzyjała i Rosołowskiego natchnieniu. Tworzył w tym czasie, gdy, jak twierdzi Chmielowski, coś około stu wierszopisów ogłaszało się wtedy w Wilnie (1815—22) i długo potem. Józef Bieliński w swej bibliografii czasopism wileńskich (1805—1860) dał pełny wykaz drukowanych poezji—Rosołowskiego.

Wielbiciel cnót Rosołowskiego s. p. Zygmunt Czechowicz, swiatyziemianin z pow. święciańskiego gorąco pragnąłby uświetlić pamięć poety. Dobrym byłby zamiar zapiekwania się grobem R., lecz, niestety, nie wiemy komu jest znane miejsce wiecznego spoczynku tego zasłużonego męża. *przep. aut.*

L. Uziębło.

Z piśmienictwa.

Józef St. Wierzbicki: Ku Słońcu. Poezje. W. Wende i Sp.

P. Stanisław Wierzbicki odzyska się rzadziej, niż jego rówieśni, dla tego może każda książka, która wychodzi z pod jego pióra, zawiąza w sobie pewną skończoną, harmonijną całość. „Ku Słońcu“ — jest treścią dróg przebytych już, głębokim spojrzeniem człowieka w rozkwicie na to, co było i jest — i momentem narodzin nowych pragnień, nowych tęsknot i nowych bólów. Biję z tych utworów siła, powie-działbym, jakaś twardość chłopska. Przewija się z drugiej strony w epizodycznych wierszach miękka jakaś, słodka nuta, przypominająca ballady erotyczne naszych romantyków.

Podnieść należy dużą wartość nowej książki Wierzbickiego z tego także powodu, że jest odrębna, nie należąca do tych jałowych, krzyjących pustką wewnętrzna, a tak czystych i coraz czystszych. Jest w niej zamknięta treść duszy walczącej, du-szy przewdziwego poety.

Kwestja o szyldy.

Wkrótce po pamiętnych przedstawie-niach warszawskiej trupy teatru Rozmai-tosci, zaczęły się w Wilnie ukazywać to tu, to tam, zwolna i stopniowo, szyldy i napisy w języku polskim, obok rosyjskie-go. Gdy się rozmnożyły, zwróciły uwagę policji, która zażądała ich zdjęcia. Interesowani odmówili, i powstała kwestja, albo raczej dwie kwestje.

Pierwsza kwestja dotyczy samych szyldów, i obie strony powołują się na powa-żne argumenty.

Interesowani powiadają: Ukaz z dnia 1 (14) maja zasadniczo uznaje swobodę używania języków miejscowych w życiu nieoficjalnem i dekretuje usunięcie nieo-partej w tym względzie. Otóż zabronienie polskich napisów obok rosyjskich, opiera się nie na prawie, lecz na rozporządzeniach administracyjnych i dotyczy życia handlo-wego. Skoro kontrola policji jest zabezpiec-zona przez także napisy w języku pań-stwowym, to niema racji zabraniać szyldów w języku miejscowym, które odpowiadają potrzebom dziesiątków tysięcy mieszkańców, kiedy się toleruje... francuskie, potrzebne tylko kilku gwetantkom.

Policja od-biada: „Żadne szyldy wo-góle nie mogą być wywieszane bez uprzedniego pozwolenia; zaś Ukaz z d. 1 (14) maja nie lekcekuje „de plano“ usunięcia ograniczeń językowych, lecz po-leca ministrom i naczelnikom zarządów usunąć je w ciągu sześciu miesięcy. Ponie-waż jednak te ograniczenia są oparte nie na rozporządzeniach administracji miejsco-wej, lecz na postanowieniach byłego Ko-mitetu Zachodniego, równego w prawach Komitetowi Ministrów, przeto Naczelnik kraju musiał wystosować odpowiednie przed-stawienie do stolicy. Wysłało je jeszcze w czerwcu. Póki odpowiedź nie nastąpi

proszę się trzymać istniejącego porządku—i szyldy zdjąć“.

— Nie bójmy się sprzeciwiali, — powiadają interesowani — ale sami szyldów nie zdejmujemy.

I tu powstała druga kwestja. Bo, jak każda porządna komisja stwarza podkomisję, tak i porządna kwestja powinna zrodzić „podkwestję“: z kwestji o szyldach powstała kwestja... o drabinie.

Kto przystawi drabinę i zdejmie szyld? Policja wymaga, żeby kupiec oddał się tej gymnastyce, twierdząc, że kto zawie-sił, powinien zdjąć.

A kupiec odpowiada: kto sobie przy-znawał prawo zawieszania, zawiesił; kto sobie przyznaje prawo zdejmowania, niech zdejmie.

Przy równym z stron obu grzeszonym uporze, rozmowa o drabinie mogła trwać długo. Ale policja przypomniała sobie, iż posiada w swej apteczce pewien artykuł 29-ty ustawy o karach stosowanych przez sądy pokoju, obliczony właśnie, aby działać pokrzepiająco na administracyjne przepisy; pozwano właścicieli szyldów do sądu.

Artykuł 29-ty nie odznacza się okru-cieństwem: kara pieniężna do 50 rb., albo krótki areszt. I władze sądowe, które chętnie czasem zaznaczają swoją niezależność od administracji, najęźwiej przepisyją to prawne lekarstwo w dozach bardzo umiar-kowanych. Mogłoby się nawet zdarzyć, że sądownie pokoju nie uznaliby t. n. istoty przestępstwa.

To też administracja gubernalna wy-jęła, tym razem nie z apteczki lecz z ar-senału, skuteczniejszą broń, mianowicie prawo, oparte na Najwyższem rozporządzeniu z d. 1 listopada 1903 r. o wyda-waniu obowiązujących przepisów i speł-nianiu ich za pomocą kary administracyjnej. Dwaj właściciele szyldów polskich jeden na Wielkiej ulicy, drugi zaś na „S-jańskiej“, zostali skazani na karę pieniężną w sumie 50 i 25 rb.

Jednocześnie administracja gubernalna postanowiła, na swoją odpowiedzialność, i nie czekając na rezolucję z Petersburga, udzielać pozwoleń na polskie szyldy tym, którzy się o to do niej zwrócą. Są już przykłady. Oczywiście stanęła na tym puń-kcie, że Lex, nawet gdy jest „dura“, po-winna być usunięta przez samą władzę a nie przez obywateli.

Cały ten konflikt nie należy do rzędu ostrych, i natchnąłby przedęj Fredrę niż Słowackiego. Jednak nie możemy nie wy-powiedzieć życzenia, żeby wszystkie te formalności przedęj przyszyły do końca; wszak Ukaz 1 (14) maja obiecuje nam nie tolerancję drogą łaski, lecz jawnie uznane prawo.

Wileńcuzk.

Kronika krajowa.

WILNO.

— **Wiadomości kościelne.** Jutro, 3 (16) września, w sobotę w kościołach wileńskich, jak w dzień powszedni, odbędą się nabożeństwa zwykłe, mianowicie: W Katedrze: pry-maria o g. 8, wotywa o g. 9 i pół w kaplicy S-ego Kazimierza z wystawieniem N. Sakramentu. W kościołach: S-ego Jana i S-ego Duchy: pry-maria o g. 7, wotywy o g. 9-iej, sumy o g. 10. W kościołach: S-ego Teresy (Ostrobramskiej) i Wszystkich Świętych: pry-maria o g. 6 i pół z suplikacją przy wystawieniu N. Sakramentu, w pierwszym sumy o g. 10, w drugim wotywa o g. 10, suma o g. 11; w kościele S-ego Franciszka (po Bernardyńskim), pry-maria o g. 6 i pół, wotywa o g. 0, suma o g. 11; w kościele SS. Piotra i Pawła: pry-maria o g. 7, suma o g. 11; w kościele S-ego Rafała: pry-maria o g. 6 i pół, wotywy o g. 8, suma o g. 10; w kościele G-ego Zbawiciela (po-Misjonarskim), S-ego Bartłomieja, S-ego Ste-fana: i S-ego Mikołaja: sumy o g. 7 i 8; w kościele S-ego Jerzego msza o g. 9 z chórem klery; S-ego Katarzyny i w Kaplicy Towarzystwa Dobro-czynności: sumy o g. 7 i 8 z wystawieniem N. Sakramentu, w kaplicy zaś Ostrobramskiej Matki Boskiej: pierwsza msza o g. 9 rano i do g. 12 msze ciche, wieczorem o g. 5 litania do Najświętszej Marii Panny. Oprócz tego we wszystkich kościołach, jako w dzień sobotni, niesz-pory o g. 4 i 5-iej po południu.

— **Wizytacja Biskupa.** J. E. Biskup wileński bar. von Roopp w dniu 18 sierpnia opuścił Wilno w towarzystwie prałata kapitulu wileńskiego, ks. Jana Kurczew-skiego, celem zwiedzenia kościołów w gub. grodzieńskiej. W dniu 18 z. m. ks. Biskup odwiedził Kuźnicę, w dniu 20-ym Odelsk, w dniu 22 Sokółkę, w dniu 26 Kundzin, w dniu 27 Sokolany, w dniu 29 Zalesie, w dniu 30 Sidrę, w dniu 31 Nowodwór (sokolskiego powiatu). W dniu dzisiejszym J. E. Biskup wileński miał bawić w Dąbrowie, w dniu 5 b. m. w Suchej Woli, w dniu 9 Korycień, w dniu 12 w Janowie, w dniu 15 w Białymstoku, w dniu 17 w Wasyłkowie, w dniu 19 w Supraślu, w dniu 22 w Surżu, w dniu 24 w Ugowie i w dniu 25 w Nowym Stawie (pow. lidzki) i Wasyłkach. Dmward J. E. Biskup baron von Roopp powróci do Wilna.

— **Zmiany w hierarchji kościelnej,** zasła- w wileńskiej diecezji rzymsko-katolickiej: Proboszcz lużeckiego kościoła, ks. Za-wadzki Stanisław, przeniesiony na proboszcza do Mosarza. — Wikary mosarskiego kościoła ks. Szalkowski Józef awansowany na proboszcza do Lużek. — Wikary grodzień-skiego farnego kościoła, ks. Bałczunas, awansowany na proboszcza do Strubiny. — Proboszcz strubnickiego kościoła ks. Cholawa przeniesiony na proboszcza do Hrudzowo-Oborka. — Proboszcz kaźnień-skiego kościoła, ks. Krzysztofik, przenie-siony na proboszcza do Sobotnik. — Pro-boszcz krudzowo-oborkowskiego kościoła ks. Cholecki, przeniesiony na proboszcza do Skażni. — Proboszcz marewskiego ko-

ścioła, ks. Szymalunas, przeniesiony na pro-boszcza do Gielwan. — Proboszcz gielwań-skiego kościoła, ks. Maciulis, przeniesiony na proboszcza do Sumieleszek. — Wikary Swirskiego kościoła ks. Zaniewski, przenie-siony na wikarego do Oszmiany.

— **Depesze powitalne.** W dniu wczorajszym, jako dniu pojawienia się N. 1-go naszego „Kurjera“, otrzymaliśmy depesze następującej treści.

Warszawa, 14 września, godz. 1 m. 40 pp. Życzymy pomyślności wskrzeszonej na Litwie gazecie polskiej, jej wydawcy i współpracownikom. — Adam Bohdanowicz i Jan Bohdanowicz.

Łódź, 14 września, godz. 12 m. 20 po poł. Proszę przyjąć szczerze życzenia. Upra-wiającie ziarna myśli polskiej, ziarna daw-niej już uprawiane przez prasę polską na Litwie, Niech żyje Litwa! — Redakcja „Roz-woju“, Czajewski.

Ślönim, 1 (14) września. Niech żyj „Kurjer“! — Silińkiewicz.

— **Filharmonja.** Zarząd Filharmonji warszawskiej otrzymał już pozwolenie od General-gubernatora wileńskiego na cztery koncerty orkiestrowe z udziałem solistów w Wilnie w dniach 11, 12, 13, i 14 b. m.

Układ koncertów, któremi dyrygować będą pp. Zygm. Noskowski, Stanisław Barcewicz i Ignacy Giełewicz, jest nastę-pujący:

Niedziela, 11. Dzieła polskie Chopina, Moniuszki, Żeleńskiego, Noskowskie-go i Karłowicza. Solista—St. Barcewicz. („Koncert“ skrzypcowy Wieniawskiego).

Poniedziałek, 12. „Symfonia pa-sterska“ Beethovena, „Step“ Noskowskiego, dzieła Wagnera, Saint-Saënsa i inni. Solista—Józef Sliwiński („Koncert b-moll“ Czajkowskiego).

Wtorek, 13. Symfonia Noskowskiego „Od wiosny do wiosny“, „Perły moniusz-kowski“, Solistka—pani J. Mrozowska (Pieśni ludowe polskie, deklamacja poezji Mickiewicza, Krasińskiego, Asnyka, Tetma-jerki i innych).

Środa, 14. „Wieczór Chopina“, trans-krypcja orkiestrowa, „Koncert fortepianowy e-moll“ (prof. A. Michalowski), „Piosnka litewska“, „Pieszczołka“ i „Gdybym ja była słoneczkiem“ (pani J. Szezygier). Duet z opery Orfeusza „Chopin“ (pani Zbońska i p. Drzewiecki), wreszcie „Marsz żałobny“ w nowej instrumentacji Nosko-wskiego.

Zamówienia na bilety przyjmuje księ-garnia W. Makowskiego.

— **Rozkaz do wojsk.** Opublikowany został rozkaz do wojsk wileńskiego okręgu wojskowego, w którym oznajmiono, że Naj-jasniejszy Pan w dniu 16 sierpnia roku bieżącego Najwyżej rozkazał raczy: żoł-nierzy niższych stopni 1-ej kategorii, pod-lug wykazania, wszelkich rodzajów broni, a w piechocie także i 2-ej katego-rji, po złożeniu przez nich przepisanego egzaminu, awansować na mocy przedsta-wień ich władzy, na chorążych rezerwy, nie czekając na odwołanie przez nich cał-kowitych terminów obowiązkowej służby.

— **Odnaczenie.** Wileński zakład fryzjerski Teo-dora (p. Jędrzejewicza) otrzymał na tegorocznej wystawie higienicznej w Paryżu, medal złoty za robotę peruk i czesanie damy.

— **Podrzucone dziecko.** Na zamku Górzystym pod N-rm 19 znalezione na schodach podrzu-co-ne dziecko, chłopczyka, około miesiąca wieku, którego zaniesiono do Dzieciątka Jezus.

— **Burda.** W restauracji Lipskiego, o g. 9 i pół wieczorem, w domu N-r 6 przy Zaułku Osmian-skim, właścianka Tekla Pawlinkiewicz z synem Bronisławem i córką Stefanją, w nietrzeźwym stanie uczynili burdę, rozbili okno, pobili szklanki i talerze.

— **Pogotowie ratunkowe** było czynne w dniu 31 sierpnia w 10 wypadkach następujących: 1) otrucie kwasem octowym (chora odwieziona do szpitala S-ego Jakuba), 2) rana kluta lewej ręki (nożem podczas bijatyki), 3) rana tużozna nogi 1 4) rana tużozna krzyża (wsłutek przewrócenia się wozu), 5) stłuczenie głowy i prawej ręki, 6) rana tużozna głowy (wsłutek uderzenia), 7) rana tużozna na palcu ręki (zasztyła), 8) napad listerji, 9) stłuczenie prawej głowy i twarzy u męża i 10) złamanie czaszki i rana ucha u żony (z powodu napadów w celu rabunków).

— **Pożar.** Około g. 6 z rana, w dniu 31 sierpnia przy Aleksandrowskim bulwarze, w domu Girszy Świdorszczyka, z niewiadomego powodu wszczął się pożar i wkrótce objął cały dom. Przy-byla straż ogmowa ugasiła pożar o g. 8-iej z rana. Pożar zniszczył zabudowania, a woda, użyta przy gaszeniu, zniszczyła całe trzecie piętro. Dom był ubezpieczony w towarzystwie „Rosja“ na sumę 56,500 rub. Szkoda, przez właściciela oszacowana wynosi 20,000 rb. Dom jest murowany, trzypię-trowy i posiada dwie oficyny. Śledztwo prowadzi się.

— **Schwytanie.** W nocy z dn. 31 sierpnia na dzień 1 września policja zarestradowała mieszca-n Mejera Tarszyńskiego i Epela Lewina, którzy nie-dawno śmiertelnie ranili małżonków Blocham.

— **Osuszkta.** Do domu pod N-rm 2 przy ulicy Sadowej, do mieszkanka stręczycielki sług, przy-szła jakaś kobieta, niby w interesie najejza służącej. Nie zastawszy w domu właścicieli mieszka-nka, poszła do jej sąsiadki. Tę ostatnią zastała bardzo zmarwnioną i krztającą się właśnie przy chorobie dziecka. Nieznajoma poradziła biednej kobiecie, ażeby z dzieckiem udała się do doktora, a gdy ta odparła, iż nie ma na to pieniędzy, oś-wiadczyła, że chętnie da jej 1 rb., lecz nie ma drobnych. „Przyniesie mi 2 rb. reszty, to wam dam 3 rb.“ — powiedziała. Biedna kobiecina po-biegła do sąsiadów i pożyczyla owe 2 rb. Gdy z niemi wróciła, „dobrodziejka“ wzięła od niej pi-niędże i rzekła: „Mam tylko 5 rub., przynieś mi jeszcze rubla, to wam dam 2 rb.“ Latwoiwna kobiecina znnowo pobiegła do sąsiadów do są-siedniej kamienicy, lecz gdy z rublem wróciła „dobrodziejka“ już nie zastała. Uciekla czem prędzej zabrawszy dwa ruble biednej matki chorego dziecka.

— **Przybyli do Wilna** i zamieszkali w hotelach: „Europejskim“ — obywatele Bołecwicz Aleksander, Strawiński Stanisław, ziemski naczelnik Sergiusz Otrenborger, członek rady ministerjum skarbu Barański Aleksander, Fichomirow Aleksander, Łobanow Paweł; w hotelu „Katarzyny“: spraw-nik Dawid Michalowski; w hotelu „Sokołowskiego“ księżę Andrzej Trabiński.

— **Wyjechali:** Bohdan ks. Ogirski, hr. Lubie-nicki i Paweł bar. Heiking.

MIŃSK.

→ **O wyborach.** W powiatach zaczęły się już roboty przygotowawcze do przyszłych powiatowych wyborów. Członkami tych wieców powiatowych będą przeważnie Polacy. Na ogólną liczbę 135 wyborców z całej gubernii, wyborców — ziemian z powiatów będzie 74. Ponieważ właściciele ziemskich polskiego pochodzenia jest w gubernii ogółem 5386, to można się spodziewać, iż wyborców Polaków będzie około 60-ciu. Mówią tu, iż kandydatami do Dumy z kurji miejskiej są pp. adwokat przysięgły Janczewski i prezes miejskiego Towarzystwa kredytowego. K. Pawlikowski, uczestnicy moskiewskich zjazdów ziemskich. Z kurji ziemskiej najwięcej szans zdaje się mieć pp. E. Woy-nilowicz, wice-prezes Towarzystwa rolniczego, Hieronim ks. Drucki-Lubecki, A. Skirmunt, E. Lubański i hr. Musin-Puszk-in, b. gubernator miński.

→ **Wylosowywanie obligacji mińskiego Towarzystwa kredytowego** odbyło się w dniu wczorajszym. Obligacje T-wa miasta Mińska, mimo ogólnego kryzysu, trzymały się przez cały czas wojny w cenie, co świadczy o dobrej gospodarce instytucji.

→ **Ogólne zebranie członków mińskiego Towarzystwa rolniczego** wyznaczono na dzień 25 b. m.

→ **Klub polski.** Projekt utworzenia w Mińsku klubu polskiego kilkakrotnie poruszano, lecz dotąd nie zdolano urzeczywistnić tego projektu. Obecnie polskie towarzystwo tużysze nosi się z myślą utworzenia „klubu myśliwskiego”.

BOBRUJSK.

→ **Towarzystwo rolnicze.** Zamiast projektowanego przez p. Witolda Stankiewicza towarzystwa rolniczego w Bobrujsku, powstaje także stowarzyszenie w Husku, miasteczku ztad obległym o wiorst pięćdziesiąt. Może i słusznie, bo w okolicy Huska jest bardzo liczne obywatelstwo oraz sporo szlachty zajeńkowskiej, gdy w pobliżu Bobrujska znajdują się wielkie latyfundja, należące do ludzi nowych, mało interesujących się stanem rolnictwa.

→ **Urodzaje** masy nieszczerdne, ozi-miny złe sypia, owsy wczesne bar-go słabe, późne przypalone, kartofle nie wyrosły, dopisały jedynie sady. Lecz i tu interesu robią jedynie Żydzi zarabiając na sadach 200%. Ceny na zboża nieźle, owo-ców doskonale.

→ **Teatr.** Dnie 25, 26 i 27 sierpnia w życiu Bobrujska zaliczyć wypadki do miłych w kronice miasta, gdyż w dniach tych w miejskim teatrze dano trzy przedstawienia polskie. Zjechał mianowicie z trupa polską p. Julian Myszowski, w przejeździe z Mińska do Kijowa, i dał możność wielu naszym rodakom usłyszenia po raz pierwszy gry polskich artystów. Szkoda, tylko, że trupa siła się na wystawianie „Halki”, gdy siły wo-kalne dla opery są zbyt słabe, a chóry odpowied-nie tylko dla operetek. Role takie jak Jontka w Halcie lub Hrabiny w „Hrabinie” wypadły b. ujemnie. Z personelu najlepiej się przedstawili pp. Julian Myszowski, Michał Siłwini, Kamilla Jarosłówna i M. Marijewska, to też nie szczędzono im ani owacji, ani kwiatów. Na ostatnim przed-stawieniu „Nocy Weneckiej” wreczono p. Mysz-owskiemu złoty żeton z monogramem i napisem „Od Bobrujszczyzny 27 sierpnia 1905 roku”, a p. K. Jarosłównie — złotą bransoletę.

WITEBSK.

→ **Rezolucja rady miejskiej.** W osta-tnich dniach sierpnia odbyło się pierwsze po wakacjach posiedzenie członków rady miejskiej. Posiedzenie otwarto odczytaniem Najwyższego manifestu z dnia 6 sierpnia. Następnie rada miała prywatne posiedze-nie, którego uchwałę odczytano publicznie. Uchwała ta głosi co następuje:

„Doniosły fakt ustanowienia Dumy Pań-stwowej należy ucześć środkami, dążącemi do rozwoju oświaty ludowej, a więc otwieraniem jak największej ilości szkół niższych i średnich, co powinna opracować w szcze-gółach witebska komisja szkolna. — Przy-jmując pod uwagę, iż należyte wypełnienie przez mieszkańców obowiązków, wynika-jących z Najwyższego manifestu, co do wybierania przedstawicieli do Dumy Pań-stwowej, możliwe jest jedynie przy zniesie-niu uciску „wzmocnionej ochrony” — należy wzбудzić petycję o zdjęcie tej „ochrony” i o darowanie mieszkańcom swobody słowa i prawa zebrań.

→ **Nieoczekiwani goście.** Po ogłoszeniu rezolucji, rada miejska przystąpiła do roz-patrywania spraw bieżących. Lecz i wnet po rozstrzygnięciu pierwszej kwestji (o po-mocy rodzinom mobilizowanych żołnierzy), do sali posiedzeń wkroczyło około 30—40 osób młodszej żydowskiej, której przed-stawiciele zażądali głosu. Gdy prezydujący odmówił, młodzież uczyniła ogromny hałas i zaczęła rozbić szczyt w oknach — pocem pospieszenie uciekała.

→ **O mięso.** Po wyjściu grupy skanda-listów, rada miejska rozstrzygnęła sprawę wielkiej wagi w życiu miejscowem. Jesz-czyś wśród lata zastrajkowali wszyscy rzemieś-nicy. Kilka dni z rzędu nie można było dostać świeżej wołowiny. A to z powodu tego, że miasto przed osmiu laty zawarło kontrakt z niejakim p. Gumbinerem, zobowiazu-jąc się nie dozwalać wynosić z rzeźni miejskiej kisk zabitego bydła inaczej jak przemytych i wywróconych, właśnie takich, jakie są potrzebne p. Gumbine-rowsi dla jego fabryki albuminowej. Trze-ba zaś wiedzieć, że kiszka wywrócona nie może być przez Żydów używana do je-dzenia, bo jest trefną. Przeto rzemieś-nicy, trając na kiskach, które musieli odda-wać p. Gumbinerowi za becen, zastrajko-wali, dobijając się od miasta zniesienia owego punktu w kontrakcie, szkodliwego dla mieszkańców. Otóż na ostatniem po-siedzeniu rada miejska, potargowawszy się ze swoim kontrahentem, wezwany w tym celu na posiedzenie, weszła z nim

w ugodę i p. Gumbiner zrzekł się swego przywileju. Wobec tego jest nadzieja, że mięso w Witebsku nareszcie stanie.

J. N.

→ **Komitet ziemski gubernialny** rozpo-czynają obrady w Witebsku w dniu 1 wrześ-nia. Radni powiatowi przybędą po raz pier-wszy w większej liczbie 55-ciu, zamiast do-tychczasowych 22-ch.

LIBAWA.

→ **Z miasta.** Ruch, ogarniający od ro-ku miasta nadbałtyckie stosunkowo naj-słabiej zaznaczał się w Libawie aż do ostatnich czasów. Rozruchy, pochłaniające setki ofiar w Rydze, Rewlu, Windawie, ograniczyły się w Libawie na spalaniu w styczniu przez robotników w biały dzień domów publicznych, na strajkach robotni-ków w porcie handlowym, w fabrykach i na stacji towarowej. Co rano eżdzie jednak w ostatnich czasach ekscesy zbiorowe spo-wodowały ogłoszenie w Libawie stanu wo-jennego. Powoli publiczność tujejsza uspo-koila się, na fabrykach, na stacjach kole-jowych i w porcie robotnicy wrócili do roboty i ruch na ulicach wznowił się po dawnemu.

→ **Kompanja zbożowa.** Kto był świad-kiem ruchu, jaki panował w porcie han-dlowym ubiegłej jesieni i zimy, ten od razu wrócił w roku bieżącym uwagę na to, obecną kompania zbożowa zaczyna się tu bardzo ospale. Gdy w zeszłym roku o tej porze po kilkaset wagonów samego owsa nadchodziło kolejną, dziś liczba wago-nów owsa nie przekracza 50 wagonów dziennie.

RYGA.

→ **Pożar fabryki.** Znana w całym kraju fabrykę wódek i drożdży, oraz rektifikację spirytusu pod firmą „A. Wolfsmid”, nawiedził w ubiegłą niedzielę groźny pożar, przyczyniając straty na przeszło 100.000 rubli i przerywając na pewien czas działalność niektórych oddziałów. Dzięki prawie nadludzkim wysiłkom straży ogniowej, zdołano uratować zabudowania, w których się mieściły ogromne zapasy spirytusu, benzyny i eteru. Zapalenie się tych nader lotnych płynów spowodowałyby straszny wybuch, któryby nawet groził sąsiednim domom mieszkalnym. Spaliły się całkowicie: gorzelnia, słodownia i dy-stylarnia, a częściowo fabryka drożdży.

→ **Orkiestra Filharmonji warszawskiej** skończyła d. 31 sierpnia szereg swoich koncertów i udaje się zjazd do Jurjewu i Rewla. Chociaż publiczność nie bardzo dopisywała, ale zato moralne powodzenie zupełne. Krytyka i słuchacze jednogłośnie przyznają, że tak doskonałą, prawdziwie wspaniałą orkiestrą, Ryga dotychczas nie słyszała.

→ **Ohydna zbrodnia.** Robotnikowi, nazwi-skiem Kasak, udało się zabić do swego miesz-kania 8-letnią Emmę Melkert, córkę jednego z zamieszkałych w tym samym domu lokatorów. Po spełnieniu nad nią haniebnych czynów, zbro-dnic zamordował swoją ofiarę i wrzucił trup do znajdującego się w dziedzińcu ustępu. Kasaka ujęto i oddano w ręce sprawiedliwości.

→ **Zamach na krowę.** Miejscowe dzienniki po-dają prawie nieprawdopodobną wiadomość z jed-nego miejscowości litewskiej gubernji. Na polu pastu się stado krow. Dozorujący chłopiec usły-szał huk podobny do wystrzału strzelby, i zwró-ciwszy się w stronę tego huk, spostrzegł, że u jednej z krow sączy się z pyska krew. Przy og-lędzinach okazało się, że u krowy język i pysk są zgnieczone z powodu pęknięcia bomb, obło-żonej warstwą ciasta, która krowa podjęła z ziemi w celu spożycia. Krowę dobito. Sprawcy nie od-szukano.

B.

Z prasy rosyjskiej.

× „Syn Otcieczestwa” pisze:

„Wśród mnóstwa rozmaitych kwestji, które zajmują Rosję, jedną z najważniejszych jest bez-wątpliwie kwestja kresów. Są ludzie przypisujący szeroko i groźnie rosnące się na kresach ruch narodowy, separatystyczny (dziśnienim obceple-mieniem i ich życzeniem oddzielenia się od Rosji). Zdanie to, którego wynikiem jest uznanie dla polityki represji, należy bezwarunkowo uznać za wytwór wielkiej politycznej naiwności. Dość jest wawnie spojrzeć na mapę Rosji Europejskiej i te-rytorjalnie rozmieszczenie zamieszkałości jej narodów, by się przekonać o oczywistej bezsa-mowolności wszelkich dążeń, gdyby nawet one ist-niały. Nawet dla tak ściśle określonych teryto-riów, jak Polska i Finlandja, polityczny związek z Cesarstwem, jest o tyle pod każdym względem korzystny, że najbardziej gorące marzenia zarów-no polaków, jak i finlandczyków nie sięgają po-mad rozległą, miejscową autonomię.

Co do innych narodowości Rosji, to, przy-czyną do tego są zaawżać wśród nich fermentu w najmniejszym tylko stopniu można przypis-ywać separatystyczny. Takie kresowe narodowości, jak żydzi, ormianie, gruzini, dość już do takiego stopnia rozwoju, że samopoczucie narodowe bar-dzo już uważnie odczuwają każde ograniczenie praw, każdem ich religijny, każde obce wnie-szenie się do ich wewnętrznej domów organizacji. Rozległe przeprowadzenie zasad równoprawności — oto jest zasadnicze żądanie, — które jak nie czar-wona powtarza się we wszystkich przedstawie-niach, zbrodniczych ostatniemi czasy przez rep-rezentantów licznych narodowości Rosji. Nie jest to oczywiście jedynie tylko wymaganie i obok nie-go figurują jako zasadnicze, jeszcze kwestje polityczne i ekonomiczne, idea równoprawności najbardziej silnie rozbudza naiwności.

Dawniemi czasy przeciwko drobnym plemio-nom, które się kusiły o utrzymanie swojej samo-dzielności, wprawiano w ruch środki nadzwyczaj proste. Drobne plemię zostawało doszczętnie zniszczone i kwestja narodowa była rozstrzyga-na, że tak powiemy, jednym ciecieniem topora. Dziś, takie radykalne środki, przynoszące tem za-szczyt ludzkości, stały się niemożliwymi nawet w krajach najbardziej zacofanych i procedura wchła-niania drobnych narodowości wykonywana jest wię-ciej skomplikowaną i okólną drogą przyłączenia ich do kultury i cywilizacji wielkich narodów. Procedura ta jednak wykonywana się, czyli rozwija sama przez się bez żadnych z zewnątrz uciśnięć środków przymusowych. Tymczasem u nas zna-mienity system rusyfikacji przeprowadzany był w taki sposób, że otrzymywano rezultaty wręcz przeciwnie. System ten zmuszał obcoziemców do ściślejszego zespolenia się wokół swych trady-cji, a gwałt wywoływał głuchy ferment, który obecnie wylał się już w formie otwartego prote-sku.

Zwykle i nawet nadzwyczajne środki surowo-ci mogą czasowo powstrzymać ruch między obco-plemieniami (i to jednak jest wątpliwe), lecz przekonać nikogo nie mogą. Naza-trz już ruch może wybuchnąć ze zdwojona energją i rozwinąć się w rozmiarach dwa razy większych. Lecz su-rowe środki, zwiększające rozdrażnienie, grożą kom-plikacjami jeszcze innego rodzaju. Nie zapomi-najmy, że ruch ten skoncentrował się na kresach, objawiając półkolem północno-zachód, zachód, po-ludnie i południo-wschód Rosji europejskiej. W danej chwili mamy do czynienia z powstaniem tatarów, przygotowanym bez kwestji przez nasz nierozsądek. Powstanie to, inspirowane, jak się zdaje, przez Turcję i Persję (2) zapewne zostanie stłumione. Nieskończenie trudniej będzie dać so-bie radę z cieniem podobnym na zachodzie i połud-niu, zwłaszcza, gdy znajdzie ono podtrzymanie w sąsiednich państwach. Jeszcze straszniej jest pe-ni sięć o możliwych wynikach konfliktu z Niem-cami lub Austro-Węgrami. Nie bacząc na praw-dopodobnie bardzo odległą możliwość takiego kon-fliktu, rozsądna polityka powinna jednak się z nią liczyć. Plemiona kresowe mogą w takim kon-flikcie odegrać fatalną dla Rosji rolę, i wobec tego pomijając względy ludzkości i elementarne wymagania ustroju prawnego, jest dla nas wprost kwestją życiową konieczne zabezpieczyć się przez pozyskanie ich przywiązania i pewnej przy-jaźni.

Anglo-Sasi w takich razach kupują sobie przy-wiązanie narodowości ceną ulg, przywilejów i roz-ległej autonomji. Od nas nie wymagają ani ulg, ani przywilejów, ubiegają się tylko o przyznanie ludzkich praw. Nie uwzględniając tych skromnych i sprawiedliwych żądań — znaczący działac ku oczywistej szkodzie najistotniejszych potrzeb Rosji.”

× Temuż przedmiotowi poświęca Ruś list obszerny, podpisany przez znanego publi-cyście rosyjskiego L. Pantelejewą i po-więcony prof. M. Zdziechowskiemu. W li-scie tym autor zastanawia się nad autono-mją Królestwa Polskiego i cytując poglądy różnych kół społecznych w Rosji narzucają kwestję. Według jednego z nich sdrawa sprawa autonomji wogóle powinna być rozstrzygnięta na następujących zasadach:

1) Prowincom Rosji, różniącym się zna-cznie, przez swoje historyczne oraz spo-leczne warunki powinna być dana autono-mja prowincjonalna z zachowaniem prawa ogólnopanstwowej reprezentacji; 2) Granice autonomji winny być określone na zas-adzie kompromisu i 3) Zasada kompromisu winno być przyznanie praw narodowych do kulturalnej indywidualizacji, prawo prawodawstwa lokalnego z uwzględnieniem praw ogólnopanstwowych oraz zachowa-nie ogólnie państwowych organów sądo-wych i administracyjnych. Pan Pantelejew zarzuca tym poglądom brak logiki oraz należytego rozumienia kwestji, wogóle jednak stoi na stanowisku autonomji przychylnym.

W tymże numerze w artykule wstępnym redakcyja podaje projekt autonomji, który wyszedł z kół polskich i który jakoby sta-nowił program najpoważniejszej grupy spo-lecznej polskiej. Według tego projektu dla prowincji posiadających autonomję, ogólnopanstwowa reprezentacja nie wydaje praw lokalnych, zaś prawa ogólnopanstwowe dotyczą tych prowincji, które nie wecho-dzą do atrybucji autonomicznej organizacji każdego kraju. Każda grupa narodowa mo-że zakładać szkoły z nauczaniem w je-zyku rodzimym oraz wszelkie instytucje o charakterze narodowym; w prowincjach, gdzie językiem krajowym nie jest język rosyjski, język krajowy jest uprawniony z językiem państwowym w szkole, sądzie i administracji. Dalej tenże projekt podaje dość szczegółowe kompetencje krajowej i ogólnopanstwowej reprezentacji.

DEPESE

Petersburskiej Agencji telegraficznej.

Petersburg, 1 (14) września. Dywidendy mocno, renty spokojnie, premjówki mocno. Nowa pożyczka 1000 r.

Petersburg, 31 sierpnia (13 września). Odbyła się narada przedstawicieli banków petersburskich i zagranicznych, mających filje w Petersburgu, pod przewodnictwem dyrektora oddzielnej kancelarji kredyto-wej. Według propozycji ministra skarbu na naradzie rozpatrywano kwestję środków, które mogą być zastosowane przez banki w celu udzielenia producentom nafty ulg dla długów wekslowych i lonych. Na na-radzie postanowiono: ustanowienie jednej normy jest niemożliwe — ponieważ straty poniesione przez przedsiębiorstwa nafto-we i środki jakimi rozporządzają, są nie-jednakowe, najbardziej stosownym wyda-je się zezwolenie na ulgi, w zależności od indywidualnych właściwości każdego przed-siebiorstwa. Przedstawiciele banków wy-rzuli zupełną gotowość przyjęcia z pomo-cią przemysłowi naftowemu o ile to się o-każe możliwym, w zakresie środków, któ-remi rozporządzają banki. Według infor-macji pisma handlowo-przemysłowego, zbiór w 64 sub. europ. Rosji obliczono owsa na 302 milionów pudów, 433 żyta ja-rego 920 oziminy 635, 358 milionów pud.; jęczmienia gatunek ozimej przeliczył zbliżo-no do średniego, reszta niższej średniego. Na wewnętrznych zbożowych rynkach spokojnie mocno, w portach obrotu słabe, zagranicą spokojnie.

Petersburg, 1 (14) września. „Słowo” komunikuje: czas trwania corocznych po-siedzeń Dumy ma być oznaczony na 7 mie-sięcy. 31 sierpnia otwarty został zjazd marszałków gubernialnych, w celu roztrzą-snięcia kwestji przewożenia na wybo-rach do Dumy. Zjazd odbywa się prywat-nie; współpracownicy pism nie dopuszczają. Komisja wykonawcza czerwonego kryża podniosła kwestję niezłownego zlikwidowa-nia działalności Kryża na Daleki m

Wschodzie z powodu ukończenia wojny.

Baku, 31 sierpnia (13 września). Od-dział bakińskiego Towarzystwa technicz-

nego postanowił, ażeby inżynierowie, tech-nicy i rzemieślnicy okręgu bakińskiego nie stawali do robót w fabrykach i kopalniach, dopóki nie będą opracowane i wprowa-dzone w życie środki, gwarantujące pra-cownikom zupełne bezpieczeństwo.

Sawiejłowka nadmorska, 31 sierpnia (13 września). Otrzymało ze sztabu wia-domość o zawarciu rozejmu do czasu raty-fikacji traktatu pokojowego. Większość przyjęła tę wiadomość z radością wobec ciężkich tutejszych warunków życia, braku dogodnych dróg środków komunikacyjnych i dowozu żywności przez intendturę. Od kilku dni komunikacja telegraficzna przez Tumeń i Ulu przerwana.

Kislowodsk, 31 sierpnia (13 września). Jenerał-gubernator Baku donosi d. 30 sier-pnia, że w Bałachanach i Bibiejacie pod-palał i grabieży nie było już w ciągu trzech dni; targał spokój zupełny; dziś za-czął się ruch tramwajowy.

Belgrad, 31 sierpnia (13 września). Za-logę Kurszulu wyprowadzono dla wzmo-cnienia granicy. Zalogę Prokupie wzmo-cniono przez 2 rotę piechoty z Niszu, skąd wyekspedowano jeszcze 500 karabinów Mauzera wraz z ładunkami dla zapasowych.

Teheran, 31 sierpnia (13 września). An-gielska komisja graniczna, opuściwszy Sejtan, pozostawiła dużo budynków, strzeżo-nych przez uzbrojona straż, które stanowią ufortyfikowany oboz na doskonałej strate-gicznej pozycji. Rząd perski żąda zmie-nienia budynków i opuszczenia terytorjum.

Mukden, 31 sierpnia (13 września). Upelnomocnieni do zawarcia rozejmu ja-poński i rosyjski jenerałowie Tukuszima i Dranowski spotkali się dziś o g. 10 z rana na stacji Szachedzy, o 10 mil na północ od Szantaju. Uplynie kilka dni przed opracowaniem szczegółów rozejmu.

Nowy-Jork, 31 sierpnia (13 września). Bar-Kamura cierpi na gorączkę tyfoi-alną.

Piatigorsk, 31 sierpnia (31 września). Podług „Kazeka” dr. Rossy i włościanin Bielousow starają się o uzyskanie pozwo-lenia Namiestnika na wydawnictwo w Ki-slowodsku codziennego pisma „Narzan”.

Tokio, 31 sierpnia (13 września). Po-północy w Jokohamie tłum, złożony z 5000 robotników i przewoźników rybackich, rozbił i spalił osiem szaleatów policyjnych i obalił trzy. Następnie tłum atakował biuro policji, komorę, urzędy państwowe i kantory wielkich przedsiębiorstw han-dlowych. Z Tokio wysłano ekstra-pociągiem 400 żołnierzy, którzy zajęli się ochroną konsulatów, składów towarowych, skła-dów z materiałami wybuchowymi i cyst-tern z naftą. Gubernator i prezydent miasta wydali proklamację, nawołując mieszkańców, ażeby zaufali rządowi i przyczyniali się do przywrócenia porządku.

Tokio, 31 sierpnia (13 września). 600 Rosjan, przybyłych do Jokohamy z Kara-fugo i mieszkających w hotelu, ochrania specjalna straż. Policja bronila się przed napascią tłum, obnażając szable. Napa-stnicy uzbrojeni byli w szable i palki. Trzech policyjantów ciężko raniono, 37 otrzymało lekkie rany. Tłum podpalał szaleaty poli-cyjne naftą. W tej chwili pozornie Joka-hama uspokaja się.

Tulon, 1 (14) września. W czasie ma-newrów morskich jedna mina upadła na kontr-torpedowiec „Allebarde”, uczyniwszy mu znaczne uszkodzenia. Statek zdołał jednak dopłynąć do Tulonu.

Tokio, 31 sierpnia (13 września). Pod-czas ostatnich zaburzeń zraniono 959 po-liejantów, 16 strażaków, 2-ch żołnierzy. Z tłumy i publiczności zabito 9 i raniono 387 osób. W Osaka, Nagaja i innych mie-jscowościach zachodzą rozruchy w wojsku. Wczoraj w Jokohamie po zakończeniu mi-tyngu protestującego tłum podpalił i zbu-rzył 14 budynków policyjnych, obiszy dorozę i 36 niższych stopni. Konsulaty i domy cudzoziemców są strzeżone. Wybuch na Mikazie wynikał z podejrzaných wa-runkach, niezrozumiałem jest nieopuszcze-nie statku przez jego załogę, choć było dość na to czasu, ponieważ pożar trwał kilka godzin. Według ostatnich wiadomo-ści utonęło 6 oficerów, 256 majtków; ran-nych jest 11 oficerów i 343 majtków.

Szanghai, 31 sierpnia (13 września). We-dług pogłoszek Mikasa został wysadzony w powietrze i zatopiony przez zbuntowaną załogę.

Berlin, 31 sierpnia (13 września). Per-ski kupiec, który się zatrzymał w tutej-szym hotelu i podejrzany był o zachoro-wanie na cholere, odstawiony został do szpitala. Zdaje się, że podejrzenie jest niezasadnione.

Budapeszt, 1 (14) września. Organ urzędowy zawiadamia, że dymisja gabi-netu Fejervary została przyjęta przez cesarza, który polecił ministrom pozostawać na stanowiskach aż do nowego rozporządzenia.

Tokio, 1 (14) września. W głównych miastach Japonji trwa agitacja przeciw umowie pokojowej.

Tokio, 1 (14) września. W mowie, zwró-conej do gubernatorów tu zwolanych, Katzura z naciskiem wskazywał, że po zawarciu pokoju należy poważnie wysiłki skierować ku temu, ażeby ofiary, spowo-dowane przez wojnę, przyniosły obfite owoce. Radził także, gubernatorom z wiel-ką ogłębnością usuwać nieporządk.

Tokio, 30 sierpnia (12 września). Strata „Mikazy” obudziła ogólny żal, pancernik cieszył się szczególną sympatją ze strony ludności, jako statek admirałski Togo. Po-zar zaczął się pod głównym masztem i przed-cię roszerzył. Eksplozja magazynu prochu nastąpiła w godzinę po spostrzeżeniu ognia. Niewielka głębokość wody na miej-

scu w którym statek zatonął, pozwala spo-dziewać się, że się uda go zreparować. Ucierpieli liczni majtkowie z sąsiednich statków, którzy pomagali w akcji ratun-kowej „Mikazy”. Przyczyną pożaru przypisują wadliwemu urządzeniu przewodników elektrycznych.

Shanghai, 30 sierpnia (12 września). W czasie rokowań w Portsmouth mikadozwró-cił się do Jamagaty i innych zaufanych oficerów z zapytaniem, czy istnieje praw-dopodobieństwo zniszczenia Liniewicza. Ja-magata w ciągu 12 dni wspólnie z Ojama ułożył i przedstawił sprawozdanie o trud-ności stanowiącego zwycięstwa i prawdo-podobnie w zależności od tego nastąpiło zgodzenie się mikada na warunki umowy.

Godzian, 30 sierpnia (12 września). Generalowi Oranowskiemu, pełnomocni-kowi do zawarcia rozejmu towarzyszą: agenci dyplomatyczni Gruszycki i Wilm, pułkownicy generalnego sztabu Lomnow-ski, bar. Wineken i dragoman do tłoma-czenia z japońskiego Baskiewicz.

Tyflis, 31 sierpnia (13 września). Wło-ścianie przybyli jako deputowani z Zan-gurskiego powiatu, błagają Szarynkina o użycie środków przeciw zbuntowanym Tatarom w powiecie. Wioski ormiańskie są burzone, kobiety zabierane do niewoli, zwłaszcza uskarżają się na działalność policyjantów muzułman; posłano stąd sto-sowne rozporządzenia do elisawetpolskiego gubernatora.

Moskwa, 31 sierpnia (13 września). Zjazd profesorów, rozważywszy petycję kobiet, postanowił dozwalać nie tylko na przyjmowanie kobiet, jako studentek wyż-szych zakładów naukowych rządowych, lecz także i na ich działalność /profesorską i na otrzymywanie przez nie peczonych stopni. Organizacja ogólnopanstwowa po-stanowiła zlikwidować działalność szpitali oddziałów sanitarnych ziemskich na Da-lekim Wschodzie, zaś pozostałe summy użyć na organizowanie ogólnopanstwowej walki ze skutkami nieurodzaju. Ogólna liczba potrzebujących wyniesie 18 mil-jonów, z których część wypadnie karmić.

Zebrań postanowiono umieścić organiza-cję ogólnopanstwową dla pomocy głodnym pod flagą Czerwonego Kryża, wymawia-jąc sobie tylko niezależność działania.

Paryż, 31 sierpnia (13 września). Zmarł Goblet, były prezes rady ministrów.

Berlin, 31 sierpnia (13 września). Pod-lug „Staatsanzeiger” a od 30 sierpnia do 31 sierpnia zanotowano 15 no-wych wypadków cholery azjatyckiej, z któ-rych 4 zakończyły się śmiercią.

Hamburg, 31 sierpnia (13 września). Urzędowanie komunikują, że nowych nie było wypadków.

Moulins, (Francja) 31 sierpnia (13 wrze-sznia). Miasto Arfeilles i okolice góry nawiedzone zostały przez powódź i wiele domów zburzonych; powódź uniosła dużo bydła, prawdopodobnie są ofiary i w ludzkiej.

Nowy-Jork, 30 sierpnia (12 września). Członek parlamentu japońskiego Ma-zumato orzekł że gdyby pełnomocnicy byli lepszymi dyplomatami, Japonja mogłaby za-wrzeć umowę daleko korzystniejszą. Zda-niem „Heralda” Stany powezna inicjatywę międzynarodowego porozumienia się w kwestji rybołówstwa na Oceanie Spokoj-nym.

Budapeszt, 31 sierpnia (13 września). Mi-nisterjum Fejervary podało się do dymisji. Oczekują zaważwania przywódców opo-zycji do cesarza dla rokowań.

Kijów, 31 sierpnia (13 września). Na od-bytej konferencji marszałków i niektórych ziemian postanowiono: ziemianie gub. ki-jońskiej wobec Dumy Państwa powinni zająć stanowisko przedstawicieli legalnego postępu.

Z ostatniej chwili.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Miejskiej został wybrany za prezesa ad hoc p. Adolf Zmączynski adwokat przysięgły. Szpital choleryczny postanowiono prze-nieść do Zwierzynca.

→ **Baku.** Reasumując wszystkie na-dzieje z Baku wiadomości, da się dziś stwierdzić już z niezbitą pewnością, że przemysł naftowy przestał istnieć. Wszys-ko, absolutnie wszystko, zostało zrabowa-nem. W Baku i na terenach naftowych panuje zupełna anarchja. Władza wyko-nawcza w sile 48 strażników złożyła broń i naczelnik policji otrzymał dymisję. Obecne przywrócenie porządku kosztuje tysiące ofiar, miliony strat i zupełny za-stój życia i przemysłu. Nie pierwszy raz trwa w Baku rzeź, nie pierwszy raz pod-palane zostają naftowe tereny. Fakty te w połączeniu z antagonizmem narodowo-ciomym, który tak jaskrawo zarysował się podczas rzezi w Baku i Szuszy, wykazują dość dobitnie, czego można było spodzie-wać się po pierwszych wybuchach zabu-rzeń. Obecnie w samym Baku i na nafto-wych terenach odbywają się prawdziwe bitwy, w których działa artylerja, odby-wają się ataki na bagnety. W jednym miejscu burza się, rzną i palą Tatarzy, w innym szaleją jak hordy dzikich koczow-ników, Ormianie. Tereny naftowe zostały zniszczone, w okolicach Szuszy spalane zostały wszystkie gorzelnie, winiarnie i przedalnie jedwabiu. Liczba zabitych i rannych wynosi tysiące. Tyflis przepeł-niony jest uciekającą w popłochu ludno-scią. Koszt jednej wieży wiertniczej wraz z maszynami wynosi mniej więcej 10 tys. rub. Takich wież było na terenach w Baku 160. Wszystkie one padły pastwą płomieni.

Odpowiedzi Redakcji.

— Pani Walerji M. Jedną z lepszych gramatyk dla początkujących dzieci jest „Gramatyka polska” A. Szczygłowej (80 kop.), dla starszych dzieci „Gramatyka języka polskiego” Ant. Kryńskiego. Z podręczników historii polecić możemy: „Zarys historii Polski” A. Lewickiego (rb. 1) i „Dzieje narodu polskiego” Wł. Smoleńskiego. Dla małych dzieci: „Historia Polski” J. Chłociewskiego, „Obrazki z dziejów Polski” Ancyzy, lub „O tem co się niedługo dzieje” Chłociewskiego. Dostać można w każdej księgarni polskiej.

Szan. ks. J. Kalinowskiemu w Londynie. Najchętniej wysłać będziemy „Czytelnia” egzemplarz bezpłatny.

Sz. ks. Truszyńskiemu, Peru, Illinois. Prosimy bardzo o korespondencję, „Kurier” wysyła.

Handel, przemysł i finanse.

* Bank włościański. Na wiosnę r. z. z powodu wojny operacje Banku włościańskiego były znacznie zmniejszone; Bank ograniczył do minimum wydawanie pożyczek i zaprzestał zupełnie nabywania własny rachunek majątków w celu odstą-

pienia ich następnie włościanom. Obecnie Bankowi włościańskiemu pozwolono ponownie dawną działalność i rozpocząć na nowo wszystkie dawniejsze operacje. Wobec tego Bank nabywa kilka majątków ziemskich na południu i w guberniach nadwolańskich, w celu rozparcelowania ich między włościan.

* Bank angielski podniósł dyskonto z 2% na 3%. Powodem było podrożenie pieniędzy na rynku otwartym, co wyraziło się w podwyższeniu skupu prywatnego. Przewidują, że Japonia stale teraz odciągać będzie gotowiznę z rynków europejskich i amerykańskich. Przytem okres jesienny upomina się o swoje prawa i ruch w handlu już się ożywił, powodując potrzeby kredytowe.

* Z ruchu handlowego. „Gazeta Handl.” dowiaduje się, że w ostatnich dniach ruch w całym handlu towarowym znacznie się ożywił. Pod wpływem zakończenia wojny i lepszych nadziei na przyszłość, rozbudziło się większe zaufanie, co wpływa już na ożywienie zbytu towarów. Skutkiem tego skup weksli znacznie się powiększył. Kupey, którzy w toku przesilenia przymuszali zobowiązania swe, obecnie, mając szansę podwyższenia się, przystępują do regulacji, aby na nowo rozwinąć obroty.

* Bilety kredytowe 5-rublowe. W ostatnich czasach rozeszła się pogłoska, że

Bank państwa nie przyjmuje do zmiany 5-rublowych biletów kredytowych, wobec czego w wielu wypadkach osoby prywatne odmawiały przyjęcia tych papierów. Według informacji zasięgniętych przez „Pet. Gaz.” w Banku państwa, pogłoski te są zupełnie bezpodstawne; pięciorubłówki nie są wycofane z obiegu i są przyjmowane przez Bank na zasadach ogólnych.

* Nowa pożyczka. O realizacji nowej pożyczki wewnętrznej „Torg. Prom. Gaz.” pisze, że 120 mil. rub. nominalnych nowej pożyczki, których realizację podjął się syndykat banków, z Bankiem państwa na czele, zostały nabyte przez ten syndykat po cenie, określonej „fermy” i dlatego w razie gdyby sprzedaż nie miała powodzenia banki biorące udział w syndykacie, musiałyby niesprzedaną do dn. 14 listopada r. b. część tej sumy przyjąć na swój rachunek po cenie, określonej w umowie, zawartej przez ministra finansów z syndykatem. Co się zaś tyczy ustępstw od ceny umówionej, mogą one być dane za zgodą uczestników syndykatu tylko pośrednikom przy umieszczeniu pożyczki, a więc kantorom wymiany, maklerom i t. p. i to w rozmiarach, nie przewyższających 1/10. Ustępstwa podobne w postaci „commission de guichet”, stanowią zjawisko zwykłe przy realizacji wszelkiego rodzaju papierów, tak rosyjskich, jak i zagranicznych.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE

Wileńskiego Banku Handlowego.

Petersburg, dnia 31 sierpnia 1905 r.

Listy zastawne wileńskie B. Ziem. 4 1/2% 88 1/4 plac.
Akcje tegoż Banku 500 plac.
Renta państwowa 4% 89 sprz.

Rynek miejski w Wilnie.

1 września 1905 r.

Sprzedano sztuk:
Bydła stepowego 96
miejscowego 114
Po cenach: bydło stepowe 5 rb. 25 k. do 5 rb.
75 k. za pud mięsa; miejscowe 1-ej klasy 5 rb. 50 k., 2-ej klasy 5 rb., 3-ej — 4 rb.

Ceny produktów spożywczych w Wilnie.

(Według urzędowych notowań zarządu miejskiego).

	Miejscowe.	Przywozowe.
Poledwica	19	23
Mięso wołowe. 1-szy gatunek: zrazowa, krzyżowa, kostlika, żebro	13	15
2-gi gatunek: szpunder, uciniek i topatka	11	12
3-ci gatunek: szynka, pierś	9	10
Cielęcina 1-szy gatunek	13 k.	14 k.
2-gi gatunek	14 k.	
Mięso koniczne o 3 kopytka drożej na funcie.		

Masło krowie solone za pud	12 rb.
„Ciepłe” „Pszenny” za funt	35 k.
Francuski, warszawski, hamburski z 1-go gatunku maki, za funt	8 k.
Francuska bułka wagi od 14 do 17 funtów.	5
„ „ „ 10 „ 12 „	3
„ „ „ 7 „ 9 „	2
„ „ „ 3 „ 3 1/2 „	1
Żytni ptylowany wagi od 32 do 36 funt.	4
„ „ „ 16 „ 18 „	2 1/2
„ „ „ 8 „ 9 „	1 1/2
„ „ „ 4 „ 5 „	3/4
razowy	2 1/2

Ceny zboża w Wilnie.

(Notowania zarządu m. Wilna).

Żyto najlepsze	93
„ średnie	91
„ gorsze	85
Pszennica średnia	1 30
„ gorsza	1 10
Jęczmień	1 —
Owies najlepszy	92
Gryka	88
Żytnia mąka najlepsza	1 —
„ średnia	98
Pszenna mąka najlepsza	1 80
„ średnia	1 60
Kasza gryczana	1 80
„ owsiana	1 90
„ jęczmienna	1 90
„ pszena	1 80
Siano	40
Stoma	30

OGŁOSZENIA.

NOWOŚĆ!!!
SIGURD (A. Hedenstierna)
DONNA ELVIRA

i inne humoreski
z oryginału szwedzkiego przełożył
KONSTANTY BUKOWSKI.
Warszawa—Gebethner i Wolff.
Wilno —Józef Zawadzki.
(Cena rb. 1). 2—90—1

„Au Bon Marché”
MAGAZYN
Ch. Dincesa,

Wilno, ul. Wielka d. Florentynego, N 35.

Specjalny oddział
instrumentów muzycznych
Bielizna, krawaty, rękawiczki, parasole
kapelusze, warszawskie czapki, wachla-
rze, albumy, nesesery, portmonetki, port-
cygarety, porcelana, majolika, francuskie
i wiedeńskie galanterie towarowe, lampy,
żyrandole, brązowe i platynowe. Obuwie,
wzory warszawskie, petersburskie i wiedeńskie; przybory podróżne i toaletowe
i t. p.
Na żądanie p.p. zamiejscowych wysyła
się za zaliczką wszelkie obstatunki, które
wypełniają się szybko i sumiennie.
Katalog wysyła się gratis i franco.
4—18a—1

Kantor przewozowy M. Gruszecki,
Wilno, ul. Zawalna, N 28-30, Telef. N 430.
przeprowadzki, przechowywanie
i opakowanie mebli.
15—00—1

ROLNIK

z dwudziestoletnią praktyką gospodarczą na Szlaku, Księstwie
Poznańskim i Królestwie, obeznany
gruntownie z hodowlą inwentarzy,
poszukuje posady zarządzającego.
Kantor Komisowy i Biuro Rekomendacyjne Wilczyński, Niecała, 9,
Warszawa. 6—32a—1

OGŁOSZENIA

do miejscowych
i wszystkich wychodzących w Rosji
GAZET
na przystępnych warunkach
przyjmują
Ch. B. Grac i Syn
Wilno, ul. Wielka, N d. 60.
3—40a—1

Gabinet dentystyczny

NOWIŃSKIEGO,
Wyjęcie zębów bez bólu
Zęby sztuczne. Różne plomby.
Wilno, Ś-to Jerski, 43.
12—35a—1

Kto życzy nauczyć się szybko po
angielsku powinien kupić metodę Nebo-
kata za 28 kop. w księgarni E. Ma-
nach, Ryga. 13—44a—1

Masażysta

WŁADYSŁAW GUTOWSKI
ulica Zawalna N 22.
4—7—1

Lekarz-dentysta

Z. GIMBUTT
Wilejska ul. N 7 m. 2.
4—9—1

Drzewka owocowe

w wieku 4—5 lat do nabycia w Simko,
wie (pod Mińskiem). Odmiany wyborowej
ceny niskie, katalogi wysyła się franco
i gr. Adres: Miński gub., maj. Siemków.
R. CHEŁCHOWSKI.
6—5—1

Lekcji śpiewu

udziela uczenia Rafał Machwitzówny
Irena Gruszecka.
Dom Raszkowa, naprzeciw w Kościół
Śgo Jakuba. 2—2—1

Na nadchodzące przeprowadzki
„LINOLEUM” KORKOWE
patent F. Waltona z 1897 i 1901 r.
W RULONACH, CHODNIKACH I DYWANACH w najnowszych deseniach.
K. F. AKEN, Wilno. Niemieckn, 7.
Telefon. 93.
8—41a—1

Zapisz ucieczkę do prywatnego zakładu naukowego 6-cio klasowego
z kl. przygotowawczą i z pensjonatem
BRONISŁAW JASTRZĘBOWSKIEJ
w WARSZAWIE,
przy ul. Aleje Ujazdowskiej N 39, (Mokotowska 60),
odbywa się codziennie. Egzamina wstępne od 5-go września.
12—28a—1

Skład tabaczej fabryki „NOBLESSE”
Warszawskiego Domu Handlowego
KALINOWSKI i PRZEPÍORKOWSKI,
w Wilnie, ul. Wielka, hotel d'Italie,
polecia:

Papierosy: „Nasze”, „Polskie”, „Dobre”,
„Azis”—10 szt. 6 k., 25 szt.
15 kop.
„Renoma”, „Kawalerskie”, „Klir”,
„Effendi”, „Dessort”, „Klir”,
10 szt. 10 k., 25 szt. 25 k.
Tytonie od 1.08. do 15 rubli za funt.
Tytonie obstatunkowe od 1.60 do 3.00
za funt.
Papierosy obstatunkowe różnych forma-
tów od 50 kop.
Duży wybór cygar: Hawańskich, Antwerpskich, Niemieckich, i krajo-
wych fabryk.
Tytonie i papierosy oryginalne: Egipskie, Tureckie, Amerykańskie
i Angielskie.
CENNIK NA ŻĄDANIE FRANCO I GRATIS.
4—19a—1

• Ceny stałe — umiarkowane. •
Nagrodamy wielkimi medałami złotymi
Paryż 1893. MAGAZYN Dijon 1895.
E. HEGENT,
Wilno, ul. Wielka, N 30.
Polecia na nadchodzący sezon:
RĘKAWICZKI różnych gatunków • wyrób własny. •
KRAWATY,
BIELIZNE,
GALANTERIE skórzane,
SPINKI,
SZELKI,
PARASOLE i inne.
• Ceny stałe — umiarkowane. •
5—34a—1

WĘGIEL

KOKS

KAMIENNY angielski: do kotłów i kowalski.
w brykietach salonowy do kominków.
GAZOWY z wybornego węgla angielskiego.
KOWALSKI orzeszek.
GISERSKI westfalski.
ANTRACYT OLBENHAUERSKI dla generatorów gazowych.
WĘGIEL, KOKS i ANTRACYT z pierwszorządnych kopalni:
DĄMBROWSKICH i DONIECKICH.
OPAL DRZEWNY: brzoza, sosna i olcha.
Leon J. BROJDO.
Wilno, ulica Sadowa — 15, m. 5, telefon 317.
5—47a—1

MASŁA

świeżego 4 do 5 pudów ty-
godniowo potrzebuję.
Oferty nadsyłać proszę:
I. Matyszkiewicz w Sosnowcu.
gub. Piotrkowska.
2—3—1

Szczepki drzew owocowych

ze szkółek ś. p. Wincentego Montwilla
do sprzedania w Wojewódzkich, gub.
Kowieńskiej, poczta Szaty, po
45 kop. za sztukę I wyboru i 35 kop.
II wyboru. Zamówienia przyjmuje w Wil-
nie Hr. J. O'Rourke w Banku Ziemskim.
3—1—1

Mleko sterylizowane w Proszku
„GALAKTON”

Najlepsze mleko do wszelkiego użycia, gdyż jest mlekiem prawdziwym, na-
turalnym.
Najhygieniczniejsze, gdyż jest absolutnie sterylizowane, wolne od wszel-
kich domieszek i łatwo strawne.
Gdzie używają „Galakton” działają jest zdrowo—ich mózgi, krew, nerwy są
silne—gdź należyście odżywiają.
Galakton dodaje siły i przedłuża życie.
Iedyny pokarm dla niemowląt, dzieci, osób osłabionych, podróżujących,
wojskowych i t. p.
Sprzedaj wszędzie. — Kantor: Warszawa, Marszałkowska N 137.
Telefon 6056.
Mleko nie zawierające mikrobów.
24—38a—1

Edward Fechtel

Wilno, ul. Wielka, N 36, na przeciw poczty.
istnieje od r. 1839—telefon N 237.

Wina zagraniczne i krajowe,
Szampańskie, likiery, koniak, delikatesy,
Kolonialne towary i bakalie
Szparagi konserwowane.
Cygara hawańskie.
2—36a—1

WILEŃSKIE BIURO BUDOWLANE,

Prospekt Ś-to Jerski, dom Śniadeckiej.
Sporządzanie architektoniczno-budowlanych projektów na budowie
wielkiego rodzaju.
SPORZĄDZANIE KOSZTORYSÓW.
NADZÓR TECHNICZNY,
PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BUDOWLANYCH.
Towarzystwa Akcyjnego fabryki portland-cementu „L. a z y
w Warszawie.
Reprezentacja Fabryki posadzek „Tajkury” Zdobunowo-
Reprezentacja Fabryki posadzek terrakotowych „Dziwulski
et Lange” w Warszawie.
Reprezentacja Fabryki kafli majolikowej J. Tajchfeld
w Pruszkowie.
WŁASNE SKŁADY:
Przybory do drzwi i okien.
Gwoździe i drut.
Wentylatory.
Papa smołowcowa.
Uran, dachówka żelazna.
Nowy materiał do krycia dachów
„Ruberoid”.
Linoleum.
Szkło.
Klezy i pissoiry.
Wyłączna sprzedaż DACHÓWKI fabryki E. Świątoreckiego w Jaszunach.
Wyłączna sprzedaż CEGŁY budowlanej zakładów wileńskich.
4—27a—1

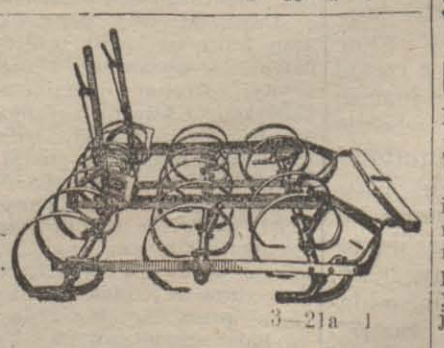
Belki żelazne: dwuteowe, jednuteo-
we, korytkowe.
Żelazo hałowe.
Błacha żelazna czarna.
Błacha ocynkowana.
Wapno.
Cegła ogniotrwała i glina.
Gips, cement.
Kafle zwyczajne i majolikowe.
Przybory piecowe.
Wyłączna sprzedaż DACHÓWKI fabryki E. Świątoreckiego w Jaszunach.
Wyłączna sprzedaż CEGŁY budowlanej zakładów wileńskich.
4—27a—1

W HURTOWYM SKŁADZIE
OBUWIA
I. KAMIENIECKIEGO,
Otwarta sprzedaż detaliczna
OBUWIA i gumowych KALOSZY — CENY STAŁE.
Zawalna, N 36.
5—48—1

W końcu września r. b.

skład maszyn i narzędzi rolniczych
Zygmunta Nagrodzkiego

przeniesiony będzie do nowo wybu-
dowanej hali przy ul. Zawalnej, N 11.
vis-a-vis kościoła kalwińskiego.



GŁOS

Tygodnik naukowo-literacki, społeczny
i polityczny,
wychodzi w sobotę.
Prenumerata z przesyłką pocztową: ro-
cznie rb. 9, kwartalnie 2.25. Numer po-
jedynczy 20 kop. Zmiana adresu 20 kop.

Warszawa, Nowy Świat, 70.
Kaucjonowane biuro komisowe
pod kierunkiem
Adama Boskiego i Edmunda Moszyńskiego.
Kupno, sprzedaż majątków, dzier-
żawy, poręczenia administracji,
urządzenie mleczarni ręcznych i
motorowych.
Rekomendacja wszelkiego rodzaju
zawodowej pracy. Biuro wydaje
specjalny organ p. t. „Pośrednik
rolniczo-przemysłowy.”
2—3—1

— GROŹNE NIEBEZPIECZEŃSTWO.
Jak pan doktor sądzi, czy farbowa-
nie włosów grozi rzeczywistym niebezpie-
czeństwem?
— I bardzo. Znam człowieka, który,
dopóki się nie farbował, żył w szczęściu
i spokoju, lecz wkrótce po zastosowaniu
farby—ożenił się!

— U WYPYCHACZA ZWIERZĄT.
— Za wypchanie psa żądaś pan aż
10 rubli, wtedy gdy pański konkurenci
sprzedają je o połowę taniej?
— To prawda, ale pies, którego „panu
polecam, za życia odznaczał się wielką
zmyślnością i troską.

Male ogłoszenia.

Biuro nauczycielskie

M. Bogińskiej
Wilno ul. Zawalna 15
polecia nauczycieli, nauczycielki i inne
polki i cudzoziemki.
8—6—1

Inteligentna Osoba szuka miejsca
do majątku za och-
mistrią albo Gospodynią do jednej
osoby. Popowska ul. dom N 31 m. 4.
można widzieć od 11-stej do 4.

Mleczarza energ. wybornie obezna-
nego z wyrobem masła
ekspertowego polecia firma Józef Jacu-
ński, Libawa.

Młody CZŁOWIEK, z gminą z wykształceniem obywatelskim
z buchalteria, skromnych wymagań, prosi
o odpowiednią posadę. Łaskawe oferty:
Wilno resztę główna poczta: „Poraj.”

Nauczycielka polska, katolicka
z atestatem insty-
tutu lub gimnazjum, mówiąca dobrze
po francusku i znająca dobrze język pol-
ski i muzykę potrzebną jest na wieś bli-
żok Wilna. Adres: Probożowska ul. d.
Adamowicza mieszkanie N 4.
5—8—1

Rysunków i malarstwa kursy zbio-
rowe od 13 października
ka pod kierunkiem artystki-malarki Ko-
twicz-Onichimowskiej i M. Römerówny.
Sztuki, stosowane i dekoracyjne. Wilno, ul.
Bakszta, dom Römera, informacje udzieli
tamże p. Kolba.

Student leśnik poszukuje lekcyj
Zaułek św. Jakóba 8, m. 4.
4—7—1

Uczeń VI kl. Realnej szkoły poszuku-
je lekcyj Adres. Wileńska d.
N 18 m. N 12.

Ważne dla ziemian mahometan-
skiego wyznania. Polecam bez-
interesownie z poleceniem, radzącą
mahometanśkiego wyznania lat 25, mo-
ralną, z wykształceniem pięcioklasowym,
posiad. języki obce i teoretycznie mu-
zykę. Mińska gub., poczta Użany, ma-
jątek Zamość, Aleksander Jelski.

Hôtel St. Georges w Wilnie. Pierwszorządny Hotel i Restauracja. Sala balowa.

Wydawca: Hipolit Korwin-Milewski.

w Drukarni A. G. Syrkina, Wilno.

Redaktor: Józef Ostroróg-Sadowski.

Дозволено цензурою 1 Сентября 1905 г., Вильна.